



Ex oriente lux

POLONIA CHARKOWA

Nr 5 (103)
2011 r.

PISMO STOWARZYSZENIA KULTURY
POLSKIEJ W CHARKOWIE

www.polonia.kharkov.ua

Polonia propaguje Europę w Charkowie

W dniu 21 maja 2011 roku w Charkowie obchodzony był Dzień Europy.



Konsul Generalny RP w Charkowie Jan Granat wśród dzieci i młodzieży Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie

Imprezę na placu przed Charkowskim Państwowym Akademickim Teatrem Opery i Baletu im. M. Łysenki uroczystie otworzyły władze miasta Charkowa. Do licznie zgromadzonych charkowian przemówił Konsul Generalny RP w Charkowie Pan Jan Granat. W wydarzeniu wzięło aktywny udział Stowarzyszenie Kultury Polskiej w Charkowie.

W koncercie, który odbył się po oficjalnych wystąpieniach, zaprezentował się duet polskich piosenek ze Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie "Diapazon" w składzie siostr Marianny i Katarzyny Korżawin. Dziewczęta ubrane w barwne polskie stroje ludowe zostały przez publiczność nagrodzone gromkimi brawami za wykonanie polskich piosenek. Pod białymi namiotami ozdobionymi flagami Polski i Unii Europejskiej oraz biało-czerwonymi balonikami promowali Polskę pracownicy konsulatu RP i członkowie Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie. Młodzież w polskich strojach ludowych aktywnie prezentowała wszystkim zainteresowanym polskie turystyczne prospekty reklamowe, foldery polonijne, gazety „Polonia Charkowa”, książki na temat kultury, geografii i historii Polski.

W numerze m. in.:

- 220 rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja
- Wdzięczni za Jana Pawła II
- Klasztor Ojców Paulinów na Skałce
- 10. Światowy Dzień Polonii i Polaków za Granicą

- Dzień Konstytucji Polski i królewski balet w Charkowie
- Balet Dworski „Cracovia Danza”
- Cały świat jest naszą salą
- Kuchnia polska: Chrupiące rogaliki

220 rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja

220 lat temu - 3 maja 1791 r. - Sejm Czteroletni po burzliwej debacie przyjął przez akklamację ustawę rządową, która przeszła do historii jako Konstytucja 3 Maja. Była ona drugą na świecie i pierwszą w Europie ustawą regulującą organizację władz państwowych, prawa i obowiązki obywateli. Według prof. Henryka Samsonowicza, Konstytucja 3 Maja stanowi ważny element pamięci zbiorowej, bez której żadna wspólnota istnieć nie może. Jego zdaniem, Polska odzyskiwała niepodległość trzykrotnie: właśnie 3 maja 1971 roku, oraz 11 listopada 1918 roku i 4 czerwca 1989 roku.

Konstytucja 3 Maja, będąca skutkiem dążeń do naprawy stosunków wewnętrznych w Polsce po I rozbiorze (1772), pozostawiała w Polsce ustrój stanowy, wprowadzając jednak pewne zmiany. Zmniejszono wpływy polityczne magnaterii na zarząd kraju poprzez wykluczenie z sejmików szlachty nie posiadającej ziemi, będącej warstwą najbardziej podatną na wpływy i przekupstwo. W prawie wyborczym feudalny cenzus urodzenia szlacheckiego zastąpiło cenzusem posiadania.

Mieszczanom zatwierdzono prawo nabywania dóbr ziemskich i uzyskiwania szlachectwa.

Utrzymując poddaństwo chłopów konstytucja pozbawiała jednak szlachtę prawa najwyższej zwierzchności wobec poddanych, przyjmując ich "pod opiekę prawa i rządu krajowego". Indywidualne umowy chłopów z dziedzicami o zamianę pańszczyzny na czynsz nie mogły już być samodzielnie unieważniane przez szlachtę.

Postanowienia konstytucji centralizowały państwo, znosząc odrębność między Koroną i Litwą, wprowadzając jednolity rząd, skarbu i wojsko. Za religię panującą uznano katolicyzm, przy tolerancji dla innych uznawanych przez państwo wyznań. Konstytucja wprowadziła trójpodział władzy: władzę ustawodawczą miał sprawować dwuizbowy parlament, składający się z sejmu - 204 posłów spośród szlachty-posesjonatów i 24 plenipotentów miast - oraz senatu (złożonego z biskupów, wojewodów, kasztelanów i ministrów pod prezydencją króla), którego rolę znacznie zmniejszono.

Zniesiono instrukcje poselskie, konfederacje i liberum veto, decyzje miały zapadać zwykłą większością głosów. Kadencja Sejmu trwała dwa lata, posiedzenia zwoływane były w razie potrzeby, co 25 lat miano zwoływać Sejm w celu "poprawy konstytucji".

Władzę wykonawczą przyznano królowi wraz z Radą, tzw. Strażą Praw, złożoną z prymasa i pięciu ministrów: policji, pieczęci (spraw wewnętrznych),



interesów zagranicznych, wojny i skarbu, mianowanych przez króla. Ministrowie odpowiadali przed Sejmem za podpisane przez siebie akty. Król był przewodniczącym Straży, miał prawo nominacji biskupów, senatorów, ministrów, urzędników i oficerów, w razie wojny sprawował naczelne dowództwo nad wojskiem.

Zniesiono wolną elekcję; po śmierci Stanisława Augusta Poniatowskiego tron miał być dziedziczny, tylko w razie wymarcia rodziny królewskiej szlachta miała wybierać nową dynastię.

Konstytucja zapowiadała reorganizację sądownictwa, przewidując stworzenie stale urzędujących

sądów ziemskich i miejskich oraz sprawujących nad nimi nadzór w drugiej instancji Trybunału Koronnego i sądów asesorskich.

Próba wprowadzenia konstytucji w życie została przekreślona już w połowie 1792 roku. Przyczyniła się do tego Konfederacja Targowicka (zawiązana przez przywódców obozu magnackiego w celu przywrócenia poprzedniego ustroju Rzeczypospolitej i pod hasłami obrony zagrożonej wolności przeciwko reformom Konstytucji 3 Maja) i wkroczenie wojsk rosyjskich w granice Polski.

W opinii prof. Zofii Zelińskiej z Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, Konstytucja 3 Maja stanowiła

zasadniczy zwrot w porównaniu z ustrojem wcześniejszym, zdecydowanie republikańskim. Silna jak na polskie tradycje centralna władza wykonawcza, silna w niej pozycja króla, wreszcie istotne prerogatywy, jakie zachowywał władca w sejmie, przesądzają o tym, że ustrój stworzony przez Ustawę Rządową możemy uznać za monarchizm, którego granice wyznaczała konstytucja, a więc za monarchizm konstytucyjny.

Konstytucja 3 Maja była drugą na świecie (po Stanach Zjednoczonych) i pierwszą w Europie ustawą regulującą organizację władz państwowych, prawa i obowiązki obywateli.



Wdzięczni za Jana Pawła II

Półtora miliona osób w Watykanie i dwa miliardy ludzi przed telewizorami na całym świecie było świadkami ogłoszenia papieża błogosławionym

To była prawdziwie globalna beatyfikacja. Największa tego typu uroczystość w dziejach Kościoła, na którą przybyli do Watykanu pielgrzymi ze wszystkich zakątków świata. 1 maja w święto Bożego Miłosierdzia szczególnie wypełnili plac św. Piotra, całą, dochodzącą do Watykanu ulicę della Conciliazione oraz pobliskie ulice i place. O godz. 10 na plac św. Piotra wjechał owacyjnie witany Benedykt XVI. Poprzedzali go, krocząc w długim orszaku, kardynałowie. Zasiedli po lewej stronie ołtarza, wraz z setkami biskupów z całego świata, w tym prawie 70 z Polski. Członkowie delegacji z niemal 90 państw, korpusu dyplomatycznego usiedli po prawej stronie ołtarza. Po chwili rozpoczęła się uroczysta msza św., na którą tysiące pielgrzymów czekało przez całą noc z 30 kwietnia na 1 maja. Po akcie pokutnym kard. Agostino Vallini, wikariusz diecezji rzymskiej, oraz postulator procesu beatyfikacyjnego ks. Sławomir Oder poprosili papieża o ogłoszenie beatyfikacji Sługi Bożego Jana Pawła II. Następnie kard. Vallini nakreślił sylwetkę i koleje życia polskiego papieża.

O godz. 10.37 papież Benedykt XVI wypowiedział po łacinie formułę: „Mocą naszej władzy apostolskiej zezwalamy, aby Czcigodnemu Słudze Bożemu, Janowi Pawłowi II, papieżowi, przysługiwał tytuł błogosławionego”. Po czym dodał, że liturgiczne wspomnienie nowego błogosławionego obchodzone będzie 22 października (w rocznicę inauguracji pontyfikatu).

W tym momencie na placu nastąpiła eksplozja radości. Oklaski trwały ponad sześć minut. W górę poszły transparenty i różnokolorowe flagi państw ze wszystkich zakątków świata. Najwięcej z Polski oraz bannerów z nazwami miejscowości, z których przyjechali pielgrzymi, nazwami wspólnot, parafii. Nad placem przez całą mszę górował balon z szarfą: „Deo gratias” – Bogu niech będą dzięki. Była radość, a wielu pielgrzymów nie kryło łez wzruszenia.

Chwilę po ogłoszeniu dekretu na loggi błogosławieństw bazyliki św. Piotra, w tym samym miejscu, gdzie 33 lata wcześniej Jan Paweł II po raz pierwszy pokazał się światu, oczom zgromadzonych ukazał się portret nowego błogosławionego Kościoła. Nie był to, jak jest w zwyczaju, malowany



obraz papieża, ale zdjęcie z 1989 roku wykonane przez polskiego fotografa Grzegorza Gałązkę z dodaną aureolą.

Gdy chór śpiewał „Otwórzcie drzwi Chrystusowi, nie lękajcie się, otwórzcie wasze serca na Bożą miłość”, pielgrzymi nieustannie klaskali. Przy ołtarzu został ustawiony relikwiarz z krwią bł. Jana Pawła II. Niosła go uzdrowiona za przyczyną papieża Polaka s. Marie Simon-Pierre oraz s. Tobiana, jedna z kilku serecanek, które przez kilkadziesiąt lat służyły Janowi Pawłowi II. Szklany, w formie gałązki oliwnej relikwiarz swego „ukochanego poprzednika” ucałował Benedykt XVI.

ZUPEŁNIE INNY NASTRÓJ

Na ten moment czekały miliony ludzi na całym świecie od dnia pogrzebu Jana Pawła II, 8 kwietnia 2005 roku, kiedy pojawiły się pierwsze okrzyki: „Santo subito!” – natychmiast święty.

W homilii Benedykt XVI przyznał, że z powodu ogromnej łaski i „unoszącej się woni świętości” życia Jana Pawła II oraz oczekiwań ludu Bożego chciał, „aby – przy koniecznym poszanowaniu prawa Kościoła – jego proces beatyfikacyjny przebiegał w sposób możliwie najszybszy”. I tak się stało. Był to najszybszy proces beatyfikacyjny w najnowszej historii Kościoła.

Na ogłoszenie beatyfikacji przyjechało do Rzymu wielu z tych, którzy uczestniczyli w pogrzebie papieża. Emocje wówczas były zupełnie inne. Monika Mużacz-Kowal, prawniczka z Lublina, która – jak mówi o sobie – reprezentuje rocznik papieski 1978, wspomina: – Staliśmy tu i nagle Włosi zaczęli coś skandować. Coraz głośniejsze i głośniejsze. Spytałam, co krzyczą. A to było „Santo subito”. Wy tłumaczyli nam, co to znaczy, więc i my zaczęliśmy poprzez łzy skandować z nimi. Dla nas Jan Paweł II był święty już za życia. Przyjechaliśmy do Rzymu na pogrzeb pożegnać Ojca, przyjaciela, i wtedy, w tym momencie, dzięki tym Włochom dotarło do nas, że właśnie narodził się święty też dla nieba. A dzisiaj – wskazuje na Benedykta XVI – papież i Kościół to potwierdza.

Cieszyło się też małżeństwo Włochów z Pizy. – Byliśmy w Rzymie, kiedy Jan Paweł II umierał, byliśmy na pogrzebie, więc również teraz nie mogło nas zabraknąć – mówią.

Podobnie słowa wypowiada s. Janette z Angoli, która przyszła ubrana w oryginalny strój: kolorowy habit z wizerunkiem Jana Pawła II na tle Afryki. – Wy tu, w Europie, nie zdajecie sobie sprawy, że Jan Paweł II obudził Afrykę. On naprawdę otworzył drzwi Afryki Chrystusowi. Kiedy przyleciał do nas, byliśmy tacy dumni, że o nas pamięta.

Wśród głośno radujących się Meksykanów jest student Pedro Delgado. – Jan Paweł II był u nas pięć razy. Ożywił nasz kraj duchowo, poruszał nasze dusze, więc naprawdę już był najwyższy czas, żeby się mu jakoś odwdziżyć – mówi o motywach swojego przylotu z drugiej półkuli.

Wszyscy pielgrzymi, z którymi rozmawialiśmy, mówili, że przyjechali, by podziękować Bogu za pontyfikat Jana Pawła II albo by wyrazić wdzięczność Janowi Pawłowi II, że był w ich życiu. Wielu przyjechało z prośbami o wstawiennictwo nowego błogosławionego w ich trudnych życiowych sprawach.

Ilu wśród półtora miliona pielgrzymów było Polaków? Na pewno dużo więcej niż przewidywane 80 tys. Sądząc po morzu biało-czerwonych flag i transparentów, może 200, może 300 tys. Nikt nie potrafi podać dokładnej liczby, gdyż bardzo wielu rodaków przyjechało indywidualnie, nigdzie nie zgłaszając swej obecności.

Sporo z nich spędziło noc z soboty na niedzielę w pobliżu placu św. Piotra, gdyż rano przy wejściu na opróżniony wieczorem plac obowiązywała zasada: kto pierwszy, ten lepszy. Gdy o godz. 5.30 zaczęto wpuszczać ludzi, na wejście czekał już kilkudziesięciotysięczny tłum. Było jasne, że dla wszystkich nie wystarczy miejsca.

W czasie mszy św. kilkakrotnie zrobiono ukłon w stronę Polaków: jedno z czytań było po polsku, Polacy byli wśród niosących dary do ołtarza. W homilii Benedykt XVI powiedział w naszym języku o Janie Pawle II: „Swoim świadectwem wiary, miłości i odwagi apostołskiej, pełnym ludzkiej wrażliwości, ten znakomity syn narodu polskiego pomógł chrześcijanom na całym świecie, by nie lękali się być chrześcijanami, należeć do Kościoła, głosić Ewangelię. Jednym słowem: pomógł nam nie lękać się prawdy, gdyż prawda jest gwarancją wolności”.

W swej homilii Benedykt XVI podkreślił, że Jan Paweł II jest błogosławiony ze względu na swą wiarę, „mocną i wielkoduszną wiarę apostołską”, którą jako następca św. Piotra



umacniał braci w wierze. Przypominał słowa „ukochanego poprzednika” z inauguracji pontyfikatu: „Nie lękajcie się! Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi!”. Słowa te, po włosku, umieszczone były w formie wielkiego transparentu po lewej stronie kolumnady.

– To, o co nowo wybrany papież prosił wszystkich, sam wcześniej uczynił: otworzył dla Chrystusa społeczeństwo, kulturę, systemy polityczne i ekonomiczne, odwracając z siłą olbrzyma, siłą, którą czerpał z Boga, tendencję, która wydawała się być

nieodwracalna – mówił Benedykt XVI.

Podkreślił, że zasługą Jana Pawła II jest przywrócenie „siły wiary w Chrystusa” oraz to, iż na nowo ukierunkował on „chrześcijaństwo ku przyszłości, Bożej przyszłości”.

Przed modlitwą Regina Caeli Benedykt XVI życzył Polakom, aby bł. Jan Paweł II wypraszał rodakom i „dla swej ziemskiej Ojczyzny dar pokoju, jedności i wszelkiej pomyślności”.

KOLEJKA DO TRUMNY

W mszy św. odprawianej po łacinie, ze wspaniałą oprawą muzyczną, uczestniczyło wiele głów państw: prezydentów, premierów, książąt. Był też król Belgii. Prezydent Bronisław Komorowski usiadł obok prezydenta Włoch Giorgio Napolitano.

Po zakończeniu niemal trzygodzinnej mszy Benedykt XVI wszedł do bazyliki św. Piotra, by oddać hołd doczesnym szczątkom nowego błogosławionego. Trumna bł. Jana Pawła II stała przed konfesją św. Piotra od niedzielnego poranka. W piątek rano, 30 kwietnia, została wyjęta z grobu w grotach watykańskich. Nikt jej nie otwierał. Była to ta sama drewniana trumna, która stała na placu św. Piotra w dniu pogrzebu. Teraz ustawiono ją na niewielkim podeście przykrytym biało-żółtymi różami, a na wierzch położono, jak wtedy, otwartą Ewangelię.

Po zakończeniu mszy hołd papieżowi mogli oddawać też wierni, którzy stali w długich, wielogodzinnych kolejkach. Aby mogła to zrobić jak największa liczba osób, bazylika św. Piotra była otwarta w nocy z niedzieli na poniedziałek.

PRZYGOTOWANIE: CZUWANIE NA CIRCO MASSIMO

Uroczystości beatyfikacyjne w Rzymie były wielkim i radosnym świętem religijnym, trwającym trzy dni. Rozpoczęło ją w sobotę wieczorem modlitewne czuwanie w Circo Massimo. Nieckę starożytnego cyrku, w którym kiedyś ścigały się rydwany, z majaczącym w oddali Koloseum, wypełniło 200 tys. osób. W przeważającej części młodzieży z całego świata. Z plecakami, karimatami, na których spali tej nocy tu albo w innych częściach Rzymu. Mieli ze sobą flagi narodowe, transparenty z napisami „Santo subito”. Z ogromnego zdjęcia pozdrowiał ich wszystkich Jan Paweł II, a na ekranach telebimów wyświetlano filmy dokumentujące pontyfikat papieża Polaka, jego momenty triumfalne i dramatyczne, Dni Młodzieży i ostatnie chwile, gdy umierał.



Modlitewne czuwanie przypominało telewizyjny show. Prowadziła je dziennikarka Safiria Leccese z TV Italia 1. O godz. 20.30 w Circo Massimo zapłonęła rzeka ognia. Zgromadzeni przekazywali ogień świec jeden drugiemu, aż cała wypełniona po brzegi arena stanęła w ogniu, symbolu Ducha Świętego.

– Wierzę, że Jan Paweł II patrzy na nas z góry i się na ten widok cieszy – mówiła francuska zakonnica Marie Simon-Pierre. Jej uzdrowienie z choroby Parkinsona za wstawiennictwem zmarłego papieża trybunał beatyfikacyjny uznał za cud.

Była jedną z trzech osób, które tego wieczoru składały świadectwo. Przyjęły one formę swobodnego wywiadu, przerywanego często brawami. S. Marie Simon-Pierre opowiedziała o chorobie i o tym, jak 3 czerwca 2005 r. rano obudziła się i poczuła, „że coś się w niej odmieniło”, że „już nie będzie jak wcześniej, że jestem uzdrowiona”.

Joaquin Navarro-Valls, wieloletni rzecznik prasowy Watykanu, pytany, na czym polegała świętość Jana Pawła II, opowiedział, że papież w swojej kaplicy często modlił się nad rozłożonymi karteczkami. To były listy ludzi z całego świata, którzy prosili o modlitwę w rozwiązywaniu ich trudnych spraw.

– On oddawał się modlitwie za cały świat, nie zostawiając w niej miejsca dla siebie, dla własnych intencji – mówił Navarro-Valls.

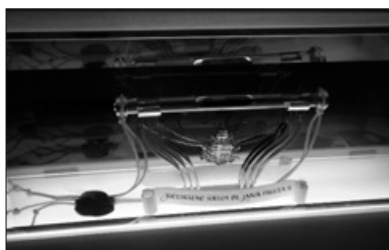
Kard. Stanisław Dziwisz pytany, czy Wojtyła się złościł, przypominał sobie tylko dwie takie okoliczności: gdy w Agrigento na Sycylii w 1993 roku walił pastorałem w ziemię i wyzywał podniesionym głosem mafiosów: „Nie mordujcie, nawróćcie się!”, a potem w 2003 roku, gdy mimo apeli i pojednawczej misji watykańskich wysłanników wybuchła wojna w Iraku. Włochów wzruszyła opowieść kardynała o przyjaźni Jana Pawła II z prezydentem Włoch Sandro Pertinim. Ten po zamachu na papieża w 1983 roku był w klinice Gemeli tak długo, póki nie było wiadomo, że Jan Paweł II przeżyje. Sytuacja odwróciła się sześć lat później, gdy Pertini znalazł się w szpitalu. Ten zdeklarowany ateista pod wpływem przyjaźni z Janem Pawłem II zmienił się. Zadzwoił kiedyś do Watykanu, by powiedzieć z radością: „Jestem chrześcijaninem”.

W Circo Massimo wykonano po raz pierwszy hymn do bł. Jana Pawła II skomponowany przez dyrygenta chórów diecezji rzymskiej ks. Marco Frisine. Refren stanowią słowa: „Otwórzcie drzwi Chrystusowi, nie lękajcie się, otwórzcie na oścież swe serca na Bożą miłość”.

Kard. Agostino Vallini, wikariusz generalny diecezji rzymskiej, w której toczył się proces beatyfikacyjny papieża, mówił o jego duchowości i osobowości duszpasterskiej: o konsekwentnej wierze przesiąkniętej modlitwą, która opromieniała cały Kościół. Przypominał, że polski papież szczególnie miłował młodzież, ludzi chorych, biednych i wykluczonych.

Czuwanie zakończyło odmówienie różańca w sześciu językach. Telemostem z Circo Massimo łączono się z czuwającymi w sanktuariach w Polsce (Łagiewniki), Tanzanii (Kawekamo-Bugadna), Libanie (Harrisa), Meksyku (Guadalupe) i Portugalii (Fatima).

Przed północą Circo Massimo opustoszał, ale Rzym tej nocy nie spał.



DZIĘKCZYNIENIE: JEST TU CAŁA POLSKA

W poniedziałek rano, tak jak w niedzielę podczas mszy beatyfikacyjnej, pielgrzymi znów wypełnili po brzegi plac św. Piotra. 150 tys. osób przyszło podziękować za beatyfikację Jana Pawła II. Uczestniczyli w pierwszej mszy św. sprawowanej według formularza przewidzianego na wspo-

mnienie błogosławionego Jana Pawła II. Odprawił ją sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej kard. Tarcisio Bertone. Z loggi błogosławieństw bazyliki św. Piotra nadal zwiisał portret beatyfikacyjny Jana Pawła II, a przy ołtarzu ustawiono nowy relikwiarz – w formie otwartej księgi – z ampułką krwi błogosławionego.

Wśród uczestników mszy św. dominowali Polacy, przy ołtarzu zasiadło 70 polskich biskupów. – Dziś na tym placu obecna jest w jakimś sensie cała Polska – mówił kard. Stanisław Dziwisz, który podziękował za beatyfikację Jana Pawła II papieżowi Benedyktowi XVI i Kongregacji ds. Kanonizacyjnych.

Przypominał, że sześć lat temu, w dniu pogrzebu Jana Pawła II „potężny wiatr zamknął księgę złożoną na jego trumnie”. – Dziś ponownie otwieramy księgę jego życia, by ją odczytywać, by uczyć się z niej mądrości i świętości. Niech będzie dla nas natchnieniem i drogowskazem na drogach wiary, nadziei i miłości – mówił.

W poniedziałek Bronisław Komorowski na audiencji u Benedykta XVI też dziękował mu za beatyfikację papieża Polaka.

Kard. Bertone w homilii wezwał, aby nie tylko czcić nowego błogosławionego, ale iść za jego nauczaniem i przykładem. – Składamy dzięki Panu, że dał nam Świadka takiego jak on, tak wiarygodnego, tak przejrzystego, który uczył nas, jak należy przeżywać wiarę i bronić chrześcijańskich wartości – mówił kardynał.

Podkreślił, że Jan Paweł II był „papieżem, który umiał nadać Kościołowi katolickiemu nie tylko powszechną perspektywę i autorytet moralny na płaszczyźnie światowej nigdy dotąd niespotykanej”, ale także „wizję bardziej duchową, bardziej biblijną, bardziej skupioną na Słowie Bożym”.

Na zakończenie mszy kard. Bertone, który powiedział o papieżu: „święty”, zwrócił się po polsku: „Dziękujemy Bogu za wielki dar, którym Jan Paweł II jest dla Kościoła i świata. Niech jego nauka i wiara inspirują wasze serca i nadadzą kształt życiu społecznemu waszego narodu”, za co licznie zgromadzeni Polacy nagrodzili go oklaskami.

Po mszy św. bazylika znów została otwarta i pielgrzymi mogli oddać hołd bł. Janowi Pawłowi II. Kolejka do trumny papieża ciągnęła się wielkim łukiem. Służby porządkowe dbały, aby nie zatrzymywać się przy trumnie, ale przechodzić naokoło niej. W ten sposób hołd papieżowi mogło oddać od niedzieli w sumie 350 tysięcy osób.

W poniedziałek wieczorem trumnę z ciałem bł. Jana Pawła II przeniesiono do kaplicy św. Sebastiana, tuż obok „Piety” Michała Anioła. Spoczęła za białą marmurową płytą z napisem „Beatus Ioannes Paulus PP. II”. Odtąd to tu będzie czczony błogosławiony Jan Paweł II.

Ewa K. Czackowska, Piotr Kowalczuk
www.rp.pl

Klasztor Ojców Paulinów na Skałce i Krypta Zasłużonych

HISTORIA KLASZTORU

Od czasów przyjęcia chrztu przez Mieszka I i jego podwładnych wzgórze takie jak Skałka zostają zamienione po kulcie pogańskim na miejsca poświęcone Bogu. Bardzo często, co można zauważyć w całej Polsce, w miejscach tych budowano Kościoły, bądź też rotundy, dedykując je Najświętszej Pannie Maryi

lub św. Michałowi Archaniołowi, czego dowodem i przykładem jest wybudowanie romańskiej rotundy na wzgórzu skałecznym. W tym to właśnie kościele Stanisław ginie od ciosu mieczem, który według notatek Wincentego Kadłubka trzymał sam król Bolesław.

Do kiedy świątynia ta stała nie wiemy dokładnie. Kolejnym na tym miejscu był gotycki kościół, ten jednak jak czytamy w długoszowych notatkach z 1441 roku podupadł, choć w wieku XV, a zwłaszcza w jego II połowie notowano napływ pątników, którzy przybywali do miejsca męczeństwa biskupa ze Szczepanowa. Sam Jan Długosz kanonik i wychowawca synów królewskich także ubolewał nad zaniedbaniem skałecznej świątyni, choć sam zaliczał siebie do czcicieli św. Stanisława. W „Liber bebeficiorum” tak pisze o swej fundacji i zmartwieniach wywołanych fatalnym stanem kościoła św. Michała Archanioła: „Nie mógł Jan Długosz starszy, kanonik krakowski, na to bez przykrości patrzeć, iż miejsce tak znamienite, krwią świętą i zdumiewającymi przez tyle wieków cudami św. Stanisława wstawione, do tyłu zaniedbywano, że tam za ledwie w niedziele, piątek i sobotę nabożeństwo się odbywało. Przez kilka lat, więc mimo doznawanych trudności, wszelkich dokładał on starań i zabiegów, iżby tutejszy kościół parafialny, będący dotąd w ręku duchowieństwa świeckiego przemieniony został na zakonny i oddany zakonnikom”.

Od tego więc czasu zaczyna się historia klasztoru skałecznego, gdzie ze wzgórza częstochowskiego zostali sprowadzeni „zakonnicy św. Pawła Pustelnika, wiodący żywot bogomyślny i czynny, którzy by tu służbę bożą dniem i nocą pilnie sprawowali”.

Fundacja klasztoru była ważna dla Jana Długosza, skoro pośrednictwo w niej objął sam król Kazimierz Jagiellończyk, dzięki prośbom wniesionym do króla przez Długosza. W dniu 25 marca 1471 roku biskup Jan Rzeszowski wyraził zgodę na oddanie kościoła na Skałce Paulinom. „Po wynagrodzeniu plebana tegoż kościoła (...) ufundował klasztor braci pustelniczych św. Pawła”. Taki zapis znajdujemy w notatkach długoszowych pod datą 22 czerwca 1472 roku.

O samej budowlu niewiele mamy przekazów. Nie zachowały się żadne graficzne obrazy przedstawiające budynek



klasztorny, brak również rycin pozwalających na obejrzenie tej budowli. Można przypuszczać, iż był usytuowany przy kościele, co jest charakterystyczne dla zabudowań klasztornych. Wiemy jednak, że wejście do klasztoru znajdowało się od strony Wisły, co jest także zrozumiałe, gdyż od tej samej strony było wejście do kościoła. Źródła historyczne podają skąpe informacje,

mógł to być dwupiętrowy gmach z płaskim dachem.

KRYPTA ZASŁUŻONYCH

Znajdująca się pod kościołem jednonawowa krypta, częściowo wykuta w skale, ukończona została w 1792 roku. Przebudowana z myślą o pomieszczeniu Grobów Zasłużonych w latach 1876-1880, nakryta jest kolebkowym sklepieniem, z głębokimi niszami pod przęsłami naw bocznych.

W prezbiterium krypty, również nakrytym kolebkowym sklepieniem o obniżonym łuku, oddzielonym od nawy gurtym, wspartym na dwóch parach neoromańskich kolumn, znajduje się neoromański ołtarz wykonany według projektu Tomasza Prylińskiego, a w ścianie głównej naprzeciwko wejścia witraż przedstawiający Matkę Boską Częstochowską, zaprojektowany przez Adama Bunscha.

Zgodnie z życzeniem Jana Długosza, fundatora i dobrodzieja skałecznego klasztoru, pochowano go na Skałce (1480r.), w pobliżu pierwotnego grobu św. Stanisława. W uroczystościach żałobnych tego wybitnego kronikarza i historyka, wreszcie arcybiskupa - nominata lwowskiego, wzięli udział królewscy synowie, przedstawiciele społeczności akademickiej, duchowieństwa etc. Kiedy na terenie zaboru austriackiego zezwolono na celebrowanie patriotycznych uroczystości, organizowano w Krakowie liczne uroczyste pogrzeby zasłużonych Polaków, świętowano narodowe rocznice. Projekt utworzenia Grobów Zasłużonych w krypcie pod kościołem zrodził się w 1876 roku, a jego inicjatorem był profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Józef Łepkowski, który w związku z przypadającą w 1880 roku 400. rocznicą śmierci Jana Długosza, poddał myśl ponownego pogrzebu sławnego dziejopisa.

W 1880 roku, w rok po uroczystościach 800-lecia męczeństwa św. Stanisława, przechowywane dotąd w glinianej urnie szczątki Jana Długosza, złożone zostały do metalowej trumienki i pochowane w odnowionej krypcie. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele władz kościelnych, miejskich, uniwersyteckich, środowisk artystycznych i rzesze ludzi różnych stanów. W 10 lat później wykonano w warsztacie braci Trembeckich okazały sarkofag na trumnę Długosza, według projektu Tomasza Prylińskiego.

Otwarto tym samym na Skałce - jak pisano na łamach popularnego „Czasu” - „palladium dla uczczenia popiołów zasłużonych w Narodzie mężów”. Obok wawelskiego panteonu - z grobami królów, biskupów i bohaterów narodowych, przybyła narodowi nowa krypta - sepulchrum Patriae, mająca mieścić szczątki osób najwybitniejszych w najnowszej historii polskiej kultury.

W październiku 1881 roku, przeniesiono z Cmentarza Rakowickiego na Skałkę prochy zmarłego w 1872 roku znanego poety, profesora geografii UJ i pamiętnikarza - Wincentego Pola oraz zmarłego w 1877 roku Lucjana Siemieńskiego - popularnego naówczas poety, dziennikarza, nade wszystko zaś znakomitego tłumacza arcydzieł literatury antycznej - zwłaszcza Homera i bohaterów narodowych.

W 1901 roku gmina miasta Krakowa ufundowała tym pisarzom sarkofagi zaprojektowane przez Karola Knausa, a ozdobione medalionami portretowymi wykonanymi przez Jana Tombińskiego.

O ile pochówek Wincentego Pola i Lucjana Siemieńskiego odbył się bez wystawnych ceremonii, pogrzeb zmarłego w marcu 1887 roku w Genewie Józefa Ignacego Kraszewskiego był nader uroczysty. Zanim trumna pisarza złożona została 8 kwietnia na Skałce, przewożono ją przez miasto z najwyższą czcią, w obecności wielkich rzeszy rodaków. W kościołach krakowskich odprawiano przy niej żałobne nabożeństwa, przedstawiciele różnych stanów żegnali pisarza, który jak nikt dotąd wywarł ogromny wpływ na kształtowanie świadomości historycznej narodu. W pogrzebie, który stał się olbrzymią manifestacją patriotyczną wzięły udział nieprzeliczone rzesze Polaków z wszystkich zaborów i spoza ziem polskich. Składaniu trumny do krypty towarzyszył głos królewskiego dzwonu - „Zygmunta”. Sarkofag Kraszewskiego zaprojektował Tomasz Pryliński, a medalion z podobizną artysty według projektu Piotra Kozakiewicza odlał w brązie Franciszek Kopaczyński. Pogrzeb Kraszewskiego na Skałce był pierwszym tak starannie przygotowanym wówczas pochówkiem w Krakowie i nawiązywał do uroczystości żałobnych królów.

Z końcem XIX wieku pochowano w skałecznej krypcie dwóch znanych poetów: Teofila Lenartowicza i Adama Asnyka. Ciało zmarłego we Florencji Teofila Lenartowicza sprowadzono do Krakowa, gdzie podczas uroczystości żałobnych (2 czerwca 1893r.), uświetnionych płomiennymi mowami pożegnalnymi, z udziałem dziesiątków tysięcy rodaków, złożono je w krypcie.

Wiść o śmierci Adama Asnyka (2 sierpnia 1897r.) okryła żałobą cały Kraków, w którym mieszkał ten znany i powszechnie szanowany poeta i powstaniec z 1863 roku, członek Powstańczego Rządu Narodowego. Rychło też wiadomość ta dotarła do szerokiej rzeszy Polaków, żyjących we wszystkich zaborach, a 6 sierpnia tłumy ludzi żegnały poetę na ulicach miasta i na Skałce. Oba sarkofagi: Lenartowicza i Asnyka wykonane zostały według projektu Karola Knausa, z medalionami autorstwa Jana Tombińskiego.

Na początku XX wieku umieszczono na Skałce prochy wybitnego malarza Henryka Siemiradzkiego. Zmarłego w sierpniu 1902 roku malarza pochowano pierwotnie na Powązkach, ale za zgodą jego rodziny, we wrześniu 1903 roku ekshumowane szczątki złożono na Skałce. Pogrzebowi nadano niezwykle uroczysty charakter i oprawę, a w roku następnym

zbudowany został sarkofag według projektu Karola Knausa, z marmurowym medalionem, wykonanym przez Stanisława Wójcika.

W kilka lat później 2 grudnia 1907 roku żegnał Kraków artystę najwszechstronniejszego w swoich dziejach, Krakowem w najwyższym stopniu zauroczonego - malarza, poetę, dramaturga - Stanisława Wyspiańskiego. Zgotowano artyście pogrzeb iście królewski, żegnany tłumnie przez przedstawicieli wszystkich stanów i z różnych stron ziem polskich, rozdzwoniły się dzwony wszystkich krakowskich kościołów, z wawelskim „Zygmuntem” na czele. Sarkofag Wyspiańskiego, dzieło Jana Rzymkowskiego, został wykonany w 1912 roku.

W dwudziestoleciu międzywojennym skałeczna krypta przyjęła dwóch wielkich artystów. W 1929 roku złożona tu została trumna wybitnego malarza Jacka Malczewskiego, żeganego przez rzesze ludzi, z udziałem przedstawicieli najwyższych władz państwowych i kościelnych. Sarkofag wykonany według projektu Stanisława Popławskiego pochodzi z 1930 roku.

W 1937 roku sprowadzono z Londynu, najpierw do Warszawy, a następnie do Krakowa ciało wybitnego kompozytora, Karola Szymanowskiego. Artystę pochowano z najwyższymi honorami. W uroczystościach pogrzebowych wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i środowisk twórczych, hierarchii kościelnej i nieprzebrane rzesze ludzi. W niespełna rok później wykonano Szymanowskiemu sarkofag według projektu Stefana Strojka.

Po II wojnie światowej pochowano na Skałce dwóch luminarzy: wybitnego artystę sceny polskiej - Ludwika Solskiego i światowej sławy astronoma i matematyka, profesora UJ - Tadeusza Banachiewicza. Solski zmarł w 1954 roku w wieku nieomal stu lat. Już za życia towarzyszyła mu legenda. W niełatwych tamtych latach, przy ogromnej wystawności ceremonii w Teatrze im. Juliusza Słowackiego, nie pozwolono ze względu na katolicki charakter, by orszak przeszedł ulicami miasta. Dopiero w pobliżu Skałki mógł rozwinąć się kondukt, w którym hetmanowi sceny narodowej towarzyszyły w jego ostatniej drodze tysiące osób. Nie z wieży Mariackiej, jeno z tarasu przed kościołem rozległ się hejnał, dopiero w krypcie, a nie w jednym z krakowskich kościołów, jak to poprzednio bywało, odbyły się egzekwie. Sarkofag, w którym spoczęła trumna artysty, wykonano według projektu Fryderyka Totha. Jeśli pogrzebowi Solskiego nie zgodzono się nadać właściwej rangi i ceremoniału, to pochówek w Krypcie Zasłużonych Tadeusza Banachiewicza (1955r.) okryty był poniekąd tajemnicą. Trumnę uczzonego, pochowanego w 1954 roku na cmentarzu Rakowickim, ekshumowano, a następnie przewieziono na Skałkę, gdzie w skromnych uroczystościach obok paulinów uczestniczyła za ledwie grupą kolegów i znajomych Profesora. Ostatni pochówek na Skałce miał więc charakter nieomal konspiracyjny. Sarkofag Banachiewicza wykonał krakowski kamieniarz Franciszek Łuczywo, a popiersie jest dziełem Karola Hukana.

Nie pochowano na skałce Jana Matejki ani Karola Huberta Rostworowskiego, czy Adolfa Szyszko-Bohusza, choć tak uczynić zamierzano. Różne powody o tym zadecydowały, umieszczono natomiast w 1989 roku, z inicjatywy prof. Tadeusza Ulewicza, tablicę upamiętniającą wybitnego historyka literatury, prof. Aleksandra Bricknera.

<http://www.skalka.paulini.pl>

„Konstytucja majowa to źródło siły i mądrości Polaków”

Nikt nie ma Polski na wyłączną własność; nie jest ona własnością do rozporządzania, lecz wielkim zbiorowym obowiązkiem – mówił prezydent Bronisław Komorowski z okazji 220. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja na Placu Zamkowym w Warszawie.

We wtorek w południe przy dźwiękach hymnu wciągnięto flagę państwową na maszt Wieży Zegarowej Zamku Królewskiego. Znad Wisły dobiegł odgłos 21 salw armatnich.

– Wyzwania stojące przed demokratycznym państwem domagają się solidarnej współpracy wszystkich ludzi dobrej woli, niezależnie od opcji politycznej, czy światopoglądu. Wszystkich, którzy pragną razem tworzyć wspólne dobro Ojczyzny – przypomniał prezydent słowa papieża wypowiedziane w polskim parlamencie.

– Czy z tych słów nie wynika jasno, że Polska nie jest tylko moja, albo tylko twoja; że nikt nie ma Polski na wyłączną własność, że nie jest ona w ogóle własnością do rozporządzania, lecz przede wszystkim wielkim zbiorowym obowiązkiem i wielkim zobowiązaniem dla różnych, różnorodnych środowisk, dla kolejnych polskich pokoleń – powiedział prezydent Komorowski.

Nawiązując do beatyfikacji Jana Pawła II prezydent apelował, aby święto Konstytucji 3 Maja obchodzić równie radośnie. – W naszym życiu zbiorowym jest ciągle zbyt dużo pesymizmu i wzajemnych pretensji, a zbyt mało patriotyzmu utkanego z nadziei. Za mało poczucia autentycznej wspólnoty, za mało docenienia sukcesów i zmian na lepsze – powiedział prezydent. – Takiego patriotyzmu uczył nas Jan Paweł II – podkreślił.

– Pamiętajmy zatem, że nasza niepodległość, którą cieszymy się już od 22 lat, jest prawdziwym darem losu, na tle dramatycznych doświadczeń ostatnich dwóch stuleci – powiedział prezydent. – Państwo polskie okrzepło, ma stabilny system demokratyczny, jest państwem praworządnym. Umiejmy to cenić, umiejmy to docenić. Nauczmy się z tym dorobkiem w pełni identyfikować, stawać w jego obronie, także dzisiaj – podkreślił Bronisław Komorowski. – Podnieśmy wysoko głowy, dumni nie tylko z Konstytucji Trzeciego Maja, ale dumni również z osiągnięć suwerennej i demokratycznej współczesnej Polski – wzywał.

– Konstytucja majowa to nie tylko dokument z przeszłości, to także ciągle niegasnące źródło siły i mądrości Polaków. To taki namacalny dowód, że nasz naród zachował zdolność



do mądrego rządzenia samym sobą, do odpowiedzialnego organizowania własnej wolności. Wiemy doskonale, że nie zawsze jest to łatwe, że często pokonanie własnych wad i słabości wymaga ogromnego wysiłku – powiedział Komorowski.

– Właśnie dzisiaj w dniu majowego święta wypada, trzeba zaapelować – nie czynimy z naszych narodowych symboli, z naszych

pieśni i sztandarów zakładników współczesnych sporów – powiedział Bronisław Komorowski.

Dodał, że „dziś boli serce”, gdy słyszy święte słowa dla Polaków „Ojczyznę wolną racz nam zwrócić Panie” śpiewane „przeciwko współczesnej, przecież wolnej, przecież naszej Polsce”. – Tym głośniej i radośniej powinniśmy śpiewać w dniu dzisiejszym „Ojczyznę wolną pobłogosław Panie”, bo tymi słowami dziękujemy za odzyskanie wolności Panu historii, ale i wszystkim ludziom, którzy w tej walce położyli zaślugi – zaznaczył.

Prezydent, nawiązując do obchodzonego w poniedziałek Dnia Flagi RP, skrytykował polityczne wykorzystywanie narodowych barw. – Nie licuje z dumą białą-czerwoną sztandarów wypisywanie na nich politycznych sloganów czy politycznie motywowanych fałszywych oskarżeń, co niestety zdarza się coraz częściej – powiedział Bronisław Komorowski.

– Przykro, że o takich bolesnych zjawiskach trzeba mówić przy okazji radosnej majowej rocznicy. Te gorzkie słowa muszą być jednak wypowiedziane, aby milczenie w obliczu szargania polskich świętości, szargania także polskiego państwa, nie było traktowane jako przyzwolenie dla destrukcji” – zaznaczył prezydent.

– Nie ma dla Polaka wartości cenniejszej niż własne państwo, jego zaś symbolem są nasze białe-czerwone narodowe barwy. To znak naszej wspólnoty, wspólnoty otwartej, w której jest miejsce i na rozwój obywatelskiej inicjatywy, i na polityczną krytykę, na różnorodność poglądów – powiedział.

W uroczystości uczestniczyli m. in. premier Donald Tusk, marszałkowie: Sejmu Grzegorz Schetyna i Senatu Bogdan Borysewicz, szef MON Bogdan Klich, najwyżsi dowódcy wojska, dyplomaci i setki mieszkańców stolicy. Dowódcy wyróżnionych jednostek wojskowych odebrali z rąk prezydenta flagi państwowe i certyfikaty. Uroczystość zakończyła defilada pododdziałów reprezentacyjnych i występy wojskowych orkiestr.

(PAP)

10. Światowy Dzień Polonii i Polaków za Granicą:

„Jesteście pomostem między Polską i Ukrainą”

Święto to, ustanowione w 2001 roku, z inicjatywy Senatu - „w uznaniu wielowiekowego wkładu Polonii w odzyskiwanie przez Polskę niepodległości; za wierność i przywiązanie do polskości oraz pomoc krajowi w najtrudniejszych momentach, w celu potwierdzenia więzi z Macierzą i jedności wszystkich Polaków” przypada zazwyczaj 2 maja. Jednak w tym roku, ze względu na beatyfikację Jana Pawła II, oficjalne obchody przesunięto na 6–7 maja.

Coroczne centralne uroczystości, z udziałem

Polonii z różnych krajów, do tej pory odbywały się już w wielu krajach, w tym na Łotwie, w Grecji, w Rosji, a przed rokiem w Kanadzie. Gospodarzami tegorocznego, jubileuszowego Światowego Dnia Polonii i Polaków za Granicą stały się dwa miasta ukraińskie - Winnica i w Berdyczów.

6 maja oficjalna delegacja z Polski na czele z marszałkiem Senatu RP Bogdanem Borusewiczem przybyła do Winnicy dwoma samolotami. W jej skład weszli dostojnicy państwowi, senatorowie, posłowie, konsulowie i pracownicy ambasady RP w na Ukrainie, samorządowcy (m.in. z województwa świętokrzyskiego, utrzymujący ścisłe kontakty z Winnicą) oraz przedstawiciele fundacji i stowarzyszeń, które współpracują z organizacjami polonijnymi, a wśród nich: Olga Iwaniak – prezes Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie, Dariusz Bonisławski wiceprezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i Marek Hauszyld – prezes Zarządu Fundacji „Semper Polonia”. Tradycyjnie na święto przybyli też przedstawiciele środowisk polonijnych z innych części świata, w tym: Tadeusz Pilat – prezes Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych ze Szwecji, Andżelika Borys i Andżelika Rechwo z Białorusi, Michał Mackiewicz prezes Związku Polaków na Litwie, Maria Aleksandra Sikorska wiceprezes Polskiego Stowarzyszenia Psychologów w Wielkiej Brytanii.

Wizytę w Winnicy marszałek Senatu rozpoczął od spotkania z przedstawicielami władz lokalnych w tym - gubernatorem obwodu winnickiego Mykołą Dżygą, prezydentem Winnicy Wołodymyrem Grojsmanem, przewodniczącym Rady Obwodu Winnickiego Serhijem Tatusiakiem oraz merem Berdyczowa



„Wielowiekowa obecność Polaków na tej ziemi jest podstawowym powodem przybycia do Winnicy tak licznej i tak wysoko postawionej delegacji z Polski” – powiedział Marszałek Bogdan Borusewicz, rozpoczynając robocze spotkanie z przedstawicielami organizacji, struktur i środowisk polskich na Ukrainie

Wasylem Mazurem. Następnie w Obwodowej Bibliotece Naukowej im. Timiriazjewa w Winnicy otworzył on wystawę poświęconą Ignacemu Paderewskiemu i złożył kwiaty pod tablicą poświęconą spotkaniu marszałka Józefa Piłsudskiego z Symonem Petlurą.

Roboczym momentem wizyty stało się podpisanie listu intencyjnego z przedstawicielami władz Winnicy o współpracy między powiatem tarnowskim a rejonem chmielnickim.

Po południu polska delegacja spotkała się z

przedstawicielami polskiej diaspory na Ukrainie. W spotkaniu wzięli udział rzymsko-katolicy duchowni na czele z wiceprzewodniczącym episkopatu Ukrainy biskupem ordynariuszem kamieniecko-podolskim Leonem Dubrawskim.

„Jesteście pomostem między Polską a Ukrainą - zaznaczył marszałek Senatu, zwracając się do zebranych – i ważne, żebyście tym pomostem byli nadal. Chcemy, abyście mogli funkcjonować jako dobrzy obywatele Ukrainy, ale także zachowali związki z krajem przodków, z jego językiem i kulturą”.



Toast za przyjaźń i współpracę między naszymi narodami wnieśli Marszałek Senatu RP Bogdan Borusewicz i Przewodniczący Rady Najwyższej Ukrainy Wołodymyr Łytwyn

W imieniu dwóch ogólnoukraińskich organizacji, zrzeszających Polaków na Ukrainie głos zabrali: Emilia Chmielowa – prezes Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie i Stanisław Kostecki – prezes Związku Polaków na Ukrainie. Występujący przedstawiciele stowarzyszeń i środowisk polskich na Ukrainie wyrażając wdzięczność zwracali też uwagę na swoje problemy. Mówili m.in. o potrzebie zbudowania Domu Polskiego we Lwowie, a także Kijowie. Niektórzy zarzucali władzom polskim opieszałość w tych kwestiach.

Marszałek Borusewicz w odpowiedziach poinformował, że Senat w ciągu 20 lat wsparł Polonię kwotą około 840 mln zł. Jak ocenił, są to środki bardzo duże, w większości przeznaczone na oświatę i infrastrukturę, które widać w postaci inwestycji i poprawy funkcjonowania organizacji polonijnych na całym świecie. Marszałek zwrócił uwagę, że Senat finansuje obecnie na terenie Ukrainy centralnej kilka inwestycji, m.in. budowę Domu Polskiego w Barze, przy dobrym stosunku ze strony władz lokalnych. Odnosząc się do kwestii budowy Domu Polskiego we Lwowie, podkreślił, że przyczyną zwłoki był negatywny stosunek obecnych władz tego miasta, a nie obojętność władz polskich.

Jednocześnie konstatawał, iż po tym, jak w Przemyśle powstała placówka mniejszości ukraińskiej, jego zdaniem powinna zaistnieć dobra wola władz Lwowa w kwestii budowy



W spotkaniu z działaczami środowisk polskich Ukrainy uczestniczyli przedstawiciele instytucji wspierających ich działalność. Pierwsza od lewej – prezes Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” Olga Iwaniak

w tym mieście Domu Polskiego. „Przynajmniej tę dobrą wolę – dodał – deklarował prezydent Ukrainy Wiktor Janukowycz w czasie rozmów ze mną, z polskim prezydentem oraz premierem”.

Podsumowując temat Bogdan Borusewicz zaznaczył: „Zarówno w Polsce jak i w innych krajach świata mniejszości mają problemy z większością. Wynikają różne sytuacje i niedogodności, nawet w tych najbardziej demokratycznych krajach. Lecz istotne jest to, żeby mieć dobrą wolę i starać się stwarzać im jak najlepsze warunki. I właśnie władzom Ziemi Winnickiej dziękuję za zapewnienie takich właśnie warunków”. Mówca wyraził też przekonanie, że niezwykle ważną dla relacji między naszymi krajami jest współpraca na poziomie samorządów.

Uczestniczący w spotkaniu przewodniczący Winnickiej Rady Obwodowej Serhij Tatusiak powiedział m.in.: „Wizyta o tak wysokiej randze jest przejawem powagi do mieszkańców Ziemi Winnickiej, w tym Polaków zrzeszonych w licznych, sprawnie działających, organizacjach i stowarzyszeniach. Mówiąc o współpracy naszych państw warto podkreślić, że wypracowane w Polsce pozytywne doświadczenie w kwestiach zarządzania jest dla nas bez przesady doskonałym przykładem dla reform w tej dziedzinie. Badając doświadczenia w funkcjonowaniu lokalnych samorządów byłem niemalże we wszystkich krajach Europy i stwierdzam jednoznacznie, iż polski model zarządzania jest najbardziej efektywnym.

Dlatego też i w tej sferze stale rozszerzamy naszą współpracę. Pomiędzy jednostkami terytorialnymi z 11 województw Polski i ich partnerami z obwodu winnickiego podpisano już aż 188 umów. Niedawno świętowaliśmy 50-lecie współpracy między województwem świętokrzyskim i obwodem winnickim pod dewizą „Dwa regiony jedno serce”, a w tej chwili myślę, że dojrzała już szersza dewiza adekwatna do całokształtu stosunków Ukrainy i Polski - „Dwa kraje – jedno serce”.

Największym artystycznym akcentem święta stał się Koncert Galowy w winnickim Domu Oficerów z udziałem zespołów twórczości amatorskiej reprezentujących skupiska polskie Winniczczyny, artystów Filharmonii Kijowskiej oraz polskiego zespołu Golec uOrkiestra. Koncert zaszczylicili swoją obecnością Przewodniczący Rady Najwyższej Ukrainy Wołodymyr Łytwyn i Minister Kultury Ukrainy Mychajło Kułyniak.



Ze specjalnym programem „Witamy Rodaków” po raz pierwszy na Ukrainie wystąpił jeden z najpopularniejszych zespołów rodzinnych w Polsce, „Golec uOrkiestra”, czerpiących natchnienie z tradycji kultury góralskiej. Łukasz i Paweł Golcowie grają w nim już od 12 lat. Wydali 9 płyt.



Finałowym momentem Świąta stało się uroczyste przyjęcie z okazji Światowego Dnia Polonii i Polaków za granicą oraz Świąta Konstytucji 3 maja zainaugurowane występami wysokich dostojników.

Z uwagą wysłuchano wystąpienia Wołodomyra Łytwyna, który m. in. podkreślił: „Ważnym jest, aby współpraca między naszymi krajami prowadzona była nie tylko na poziomie najwyższym, państwowym, ale też na szczeblu regionów i wspólnot lokalnych, gdyż inaczej nie wykorzystamy jej potencjału”. Sięgając do historii stosunków między naszymi krajami W. Łytwin konkludował: „W historii zdarzało się wszystko, ale ludzka pamięć oddaje przewagę temu, co grzeje duszę i serce, co dźwiga narody i kraje. I o tym warto pamiętać szczególnie dzisiaj, kiedy razem, wspólnymi działaniami powinniśmy budować zjednoczoną bezpieczną i stabilną Europę”.

Z optymistycznym zapewnieniem wystąpił wiceminister spraw zagranicznych RP Jan Borkowski, stwierdzając: „Zbliża się czas, w którym Polska będzie sprawować prezydencję w Unii Europejskiej. Już dziś czynimy intensywne starania, by negocjacje dotyczące zawarcia umowy stowarzyszeniowej Ukrainy z UE zostały sfinalizowane przy naszej prezydencji. Będzie to pewnego rodzaju gest, lecz również i realna zmiana statusu Ukrainy w relacjach z Unią Europejską”.

Prezes Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód dr Tadeusz Samborski odczytał Poślanie do Rodaków wicepremiera rządu RP Waldemara Pawlaka, jedna z tez którego brzmi:

„Drodzy Rodacy. Razem jesteśmy w stanie zrobić wiele, aby Polska za granicą była postrzegana jako silne demokratyczne i dobrze zorganizowane Państwo, ważny i wiarygodny partner w relacjach międzynarodowych. W tym dziele Wasza pomoc jest nieoceniona. Opinię o Polsce kształtujecie, bowiem każdego dnia – w pracy w kontaktach sąsiedzkich, podczas spotkań z dziennikarzami, przeciętnymi obywatelami kraju, w którym mieszkacie. Stanowicie ogromny potencjał zdolny do wszechstronnego wspierania Polski”.

Dbalością o czystość języka, profesjonalizmem wokalem i choreograficznym podbił widownię młodzieżowy zespół „Podolskie kwiaty” z Koziatynia, pod kierownictwem artystycznym Natalii Czajkowskiej

* * *

7 maja uczestników 10. Światowego Dnia Polonii i Polaków za Granicą przyjmował słynny Berdyczów, w którym obchodzono ponadto 12. Dni Kultury Polskiej.

Polska delegacja po spotkaniu z przedstawicielami miejscowych władz odbyła wycieczkę krajoznawczą po czarownych okolicach Berdyczowa, zwiedziła sanktuarium Matki Bożej oraz obejrzała wystawę poświęconą urodzonemu w tych stronach pisarzowi Józefowi Konradowi Korzeniowskiemu.

Kulminacją świąta stał się Uroczysty Koncert, na jaki złożyły się występy polskich zespołów amatorskich „Koroliski” i „Dzwoneczki” z Żytomierza, „Pierwiosnek” z Nowogrodu Wołyńskiego, Polskiej Grupy Artystycznej im. J. Kiepurzy „Bene” oraz Capelli Zamku Rydzyskiego.

W swoich wystąpieniach Marszałek Senatu RP Bogdan Borusewicz podziękował władzom obwodu żytomierskiego za pozytywny stosunek do polskiej mniejszości, zaś Polakom za to, że „przenieśli polskość przez trudne okresy, ciężkie lata, kiedy trzeba było wiele odwagi, aby się do niej przyznawać”. Dodał również, że w trakcie swoich wielokrotnych wizyt na Ukrainie słyszy same dobre słowa o Polakach, o „ich pracowitości, rzetelności i przywiązaniu do ziemi”.

Drugi dzień obchodów zakończył uroczysty bal dla wszystkich gości świąta.

I tak jubileuszowy 10. Światowy Dzień Polonii i Polaków za Granicą wszedł do annałów historii, jako jedno z najbardziej udanych świąt i tu szczególne wyrazy uznania należą się pracownikom Konsulatu Generalnego RP w Winnicy, na czele ze wspaniałym organizatorem - Konsulem Generalnym Krzysztofem Świderkiem, który osobiście czuwał nad każdym z elementów bogatego programu.

Relacja: Stanisław PANTELUK, Dziennik Kijowski

Święto Konstytucji Polski i królewski balet w Charkowie

Nie zważając na ulewny deszcz 6 maja 2011 roku do Charkowskiego Państwowego Akademickiego Teatru Opery i Baletu im. Łysenki przybyły setki gości. Na sali nie było ani jednego wolnego miejsca. Na początku uroczystości ze słowem powitalnym wystąpił konsul Generalny RP w Charkowie Pan Jan Granat. Opowiedział on o okolicznościach uchwalenia polskiej Konstytucji 3 Maja. Zaznaczył, że była ona pierwszym tego typu dokumentem w Europie. Uchwalona została 3 maja 1791 roku, czyli 220 lat temu.

Z gratulacjami dla Polaków przybyli do teatru przedstawiciele władz obwodowych i miejskich: zastępcy gubernatora obwodu charkowskiego Igor Szurma i Wadim Landsman oraz zastępca mera miasta Charkowa Swietłana Gorbunowa-Ruban.

Następnie Konsul Generalny RP w Charkowie Pan Jan Granat złożył gratulacje wszystkim Polakom z okazji ich święta, Dnia Polonii i Polaków za Granicą oraz dokonał uroczystego wręczenia Karty Polaka grupie osób polskiego pochodzenia.

Po oficjalnej części uroczystości widzowie zapoznali się z niezwykłym polskim królewskim baletem "Cracovia Danza", który przyjechał na zaproszenie Konsulatu RP. To unikalny ta-



neczny zespół, który wykonuje tańce królewskie od średnio-wieczna do współczesności. Dekoracje sceniczne i stroje tancerzy całkowicie odpowiadały atmosferze panującej tego dnia na sali teatru. To był naprawdę wyjątkowy świąteczny prezent dla charkowian.

Zdjęcia Oleg Czernijenko



Balet Dworski „Cracovia Danza”

Historia tańca bezpośrednio wiąże się z historią obyczajów, choć każda z epok wykształciła oczywiście własne jego formy i style.

Już w XIII wieku występuje podział tańca na dwie wyraźnie zróżnicowane części: spokojną (w takcie dwudzielnym) i skoczną (w takcie trójdzielnym), a wiek XV zaowocował ukształtowaniem się odrębnych tańców posuwistych i skocznych. Te pierwsze (basses dances) stały się fundamentem dostojnych tańców dworskich, natomiast tańce skoczne (hautes dances) odznaczały się wyraźnie ludowym pochodzeniem.

Z czasem taniec dworski stał się wyrafinowaną rozrywką, cenną umiejętnością, która w sytuacjach towarzyskich stwarzała znakomitą okazję do konwersacji i nawiązywania znajomości. Zręczność manipulowania szpadą, kapeluszem, peleryną czy obfitymi fałdami sukni pozwalała zaprezentować przepych ubioru. Taniec pełnił funkcję nie tylko ćwiczeń fizycznych, ale głównie uczył elegancji oraz gracji poruszania się, stanowił niezbędny element w kształceniu dworskiej ogłady.

Balet Dworski „Cracovia Danza” powstał 1 września 2006 roku jako Miejska Instytucja Kultury na mocy uchwały Rady Miasta Krakowa. Balet kontynuuje działania Baletu Dworskiego „Ardente Sole” oraz działającej pod tą samą nazwą

stycznej. Artystka skupiła wokół siebie liczną grupę profesjonalnych tancerzy, dla których taniec historyczny stał się źródłem prawdziwej fascynacji i sposobem własnej ekspresji.

Instytucja inicjuje, organizuje i wspiera różnorodne wydarzenia, mające na celu upowszechnienie dziedzictwa i kultury tańca. Działalność Baletu umożliwia wymianę doświadczeń pomiędzy artystami polskimi i zagranicznymi, zainteresowanymi tańcami historycznymi, a także popularyzację wiedzy o sztuce i kulturze dworskiej. Balet współpracuje z krajowymi i zagranicznymi instytucjami naukowymi i kulturalnymi, działającymi w celu rozpowszechniania i promocji tańców historycznych i kultury dworskiej. Balet wyróżniają – zarówno w skali kraju jak i Europy – autorskie spektakle oraz widowiska taneczno-pantomimiczne nawiązujące do kultury dworskiej. Zespół eksperymentuje także z formami współczesnymi.

Dyrektorem Naczelnym i Artystycznym Baletu Dworskiego „Cracovia Danza” jest Romana Maciuk-Agnel – tancerka i choreograf, specjalizująca się w tańcach historycznych i charakterystycznych.

Fundacji, założonej w roku 1998 przez Romanę Agnel. Instytucja powstała z myślą o stworzeniu jak najlepszych warunków pracy dla tancerzy tworzących unikalny, jedyny w Polsce profesjonalny zespół tańców historycznych, mogący poszczycić się wieloma znaczącymi sukcesami artystycznymi i organizacyjnymi oraz osiągnięciami w zakresie popularyzacji kultury wysokiej i edukacji artystycznej.



Romana Maciuk-Agnel na scenie Teatru Opery i Baletu w Charkowie 6 maja 2011r.



<http://cracoviadanza.pl>

Cały świat jest naszą salą

7 мая 2011 года Общество польской культуры в Харькове посетил польский балет придворных танцев «Cracovia Danza». Визит коллектива был уникальной возможностью непосредственно пообщаться с профессиональными танцорами и узнать об особенностях такой деятельности, ту реальность, которая существует за кулисами, всё то время, до и после выхода на сцену.

7 мая 2011 года в Общество польской культуры в Харькове пришли необычные гости – исполнители польского балета придворных танцев «Cracovia Danza» вместе с пани консул Галиной Гранат. Это единственный в Польше профессиональный коллектив древних исторических танцев. Он был основан в 1998 году танцовщицей и хореографом, специализирующейся в историческом танце и придворной культуре – Романой Агнель. Она собрала численную группу профессионалов, для которых исторический танец стал источником настоящей восхитительности и способом собственного выражения. Репертуар «Cracovia Danza» охватывает хореографию придворных балетов – от средневековья до классицизма.

Визит коллектива был настоящей приятной неожиданностью и уникальной возможностью для членов общества непосредственно пообщаться с



профессиональными танцорами неординарного балета. Ведь на сцене мы видим уже результат деятельности, всех стараний. Не всегда можем полностью представить какой это тяжелый труд, какие усилия необходимо прилагать, чтобы каждый раз выходя на сцену, дарить вместе с танцем частичку своей души зрителям. Многие из нас когда-то мечтали стать танцором. Кому-то удалось осуществить своё желание в действительности, а кто-то так и не попробовал. Но всегда интересно узнать особенности такой деятельности, ту реальность, которая существует за кулисами, всё то время, до и после выхода на сцену.



Танцоры балета Алла Потапова и Филипп Ендрух в Доме Полонии демонстрируют движения одного из разновидностей полонеза.

Романа Агнелъ рассказала о специфике того направления, которым занимается она и созданный ею коллектив. Так основательница провела присутствующих в восхиительный мир танца, его историю и разнообразие, и вместе с тем позволила задуматься над особенностями, своеобразием разных народов, которые так или иначе в процессе многих лет отображались в их танцах, каждое движение имеет своё значение. Чтобы передать характер, сущность исполняемой хореографии, костюмы должны полностью соответствовать определённой эпохе и национальности.

— Вы танцуете различные исторические танцы, в основном - эпохи ренессанса, костюмы которых очень тяжёлые и объёмные. Не возникают ли проблемы во время гастролей, при транспортировке?

— Бывают разные ситуации, не только с самими костюмами, но и выступлениями. Например, когда-то мы должны были выступать на фестивале в Белоруссии, немного опаздывали, и нам пришлось переодеваться прямо в автобусе. Нельзя предусмотреть все ситуации, всегда могут случаться непредвиденные обстоятельства, — ответила Романа Агнелъ.

— В каких странах у вас были выступления?

— Мы участвовали в фестивалях во Франции, Китае, Японии, Испании, и некоторых других странах. В Варшаве выступаем в «Wielkim teatrze».

В этом коллективе все профессиональные танцоры, и, на вопрос о том, каким образом они связали свою жизнь именно с этой деятельностью, прозвучали разные ответы. Кто-то хотел танцевать ещё с детства, кто-то сознательно выбрал своё направление в юношеском возрасте, а кого-то случайно выбрали в балетную школу по физическим данным во время поиска подходящих учеников. Не все они, теперь уже мастера своего дела, знали изначально, какие усилия нужно будет приложить, чем придётся жертвовать, чтобы стать танцором. Как тяжело на самом деле, насколько всё отличается от часто неправильных представлений о том, что это лёгкая профессия. Ведь когда мы смотрим на кого-то, восхищаясь красотой и магией его танца, думаем, что это не очень сложно, что достаточно только способностей и желания, чтобы достичь успеха в этом направлении. А в действительности



Пани консул Галина Гранат (слева)
и руководитель придворного балета
Романа Агнелъ (справа)

этого мало, - ещё необходимы выдержка, сила воли, терпение, стремление, постоянная работа над собой.

— Что влияет на успех ваших выступлений?

— Очень многое зависит от публики, от её настроения и расположения, она создаёт атмосферу, которая способствует нашему с ней взаимодействию или наоборот.

— Ощущаете ли вы каждый раз, было ли выступление лучше или хуже, чем предыдущее?

— Иногда понимаешь это только в конце, иногда в процессе, а иногда предчувствуешь перед исполнением. В танце, как и в жизни, иногда что-то ощущаешь наперёд, а порой происходят неожиданные вещи, например, когда открывается второе дыхание и необычные способности в самом себе.

— У вас есть своя сцена в Кракове?

— «Cały świat jest naszej salej», то есть наша сцена — это весь мир. У нас нет своей сцены, в Кракове есть наш офис, балетные залы, в которых мы тренируемся.

Юлия Ельчищева
Фото Ирины Карась

Chrupiące rogaliki

Składniki:

- mąka pszenna - 500 g,
- proszek do pieczenia – 1 łyżeczka,
- margaryna - 1 op.,
- mleko - 6 łyżek,
- drożdże - 5 dag,
- cukier waniliowy - 2 op.,
- jajka - 2 szt.,
- białko z jajka - 1 szt.
(roztrzone – do posmarowania rogalików),
- cukier (do posypania rogalików),
- dżem (lub konfitura, na nadzienie).



Przygotowanie:

W letnim mleku rozrobić drożdże. Dodać do mąki, posiekanej margaryny, jajek, proszku do pieczenia i cukru waniliowego. Zagnieść ciasto. Ciasto ma być zwarte, nie kleić się.

Wyrobite ciasto włożyć do zamrażalnika na 2 godziny. Potem podzielić na 6 części. Każdą rozwałkować na okrągły placek, pokroić na 8 trójkątów. Na każdy nakładać dowolne nadzienie. Każdy z trójkątów zwinąć w rogala, posmarować białkiem i posypać cukrem.

Pozostawić do wyrośnięcia na około 15-20 minut a następnie piec 15 minut w rozgrzanym piekarniku w temp. 170 stopni C.

www.polonia.kharkov.ua



Zespół Redakcyjny: Oleg Czernijenko (red. naczelny),
Helena Murawiowa (opracowanie komputerowe),
Józefa Czernijenko, Katarzyna Bąk.

Adres redakcji: Ukraina 61057 Charków
ul. Krasnoznamionnaja 7/9 m.125
Tel./fax. +38 (057) 336 65 73

Dla korespondencji: Ukraina 61202 Charków
pr. Pobiedy 48 m. 295
E-mail: poloniacharkowa@gmail.com

Redakcja pracuje na zasadach społecznych. Redakcja dziękuje

Senatowi RP i Fundacji "Pomoc Polakom na Wschodzie" za pokrycie kosztów druku i papieru oraz wyposażenia technicznego

Газета зареєстрована Державним комітетом інформаційної політики, телебачення та радіомовлення України за № 816, серія ЖК